



Owoce Nawiedzenia

Dziękowali śpiewem

tekst

MARTA WOYNAROWSKA

redaktor wydania

Będąc już w szpitalu, pani Sylva, przyjaciółka mojej ciotki Anuli, powiedziała do swej sąsiadki: „Niech pani się prześpi, a ja sobie pójdę”. I podreptała drobnymi kroczkami, lekko szurając pantoflami na tamtą stronę chmur. Wielu zapewne stwierdzi, że to była dobra śmierć. Każdy z nas musi kiedyś przekroczyć jej próg, to nieuniknione. Dlatego życzę wszystkim, w tym i sobie, dobrej śmierci – tej w wymiarze ludzkim – bez bólu, cierpienia, walki o choćby małe drgnienie powieki, o każdy następny oddech, ale i tej w wymiarze religijnym, by móc, jak pani Sylva, spokojnie powiedzieć: „to ja sobie pójdę”. I odejść.

Program Nawiedzenia

Dekanat Opatów:

PONIEDZIAŁEK

– parafia Malice

WTOREK

– parafia Włostów

Dekanat Klimontów:

ŚRODA

– parafia Mydłów

CZWARTEK

– parafia Szczeglice

PIĄTEK

– parafia Olbierzowice

SOBOTA

– parafia Goźlice



Na zakończenie koncertu wiceprezydent miasta Paweł Walesic oraz dyrektor szkoły nr 7 Rozalia Machnicka wręczyli młodym artystom upominki

Dzień po tym, jak Matka Boża Częstochowska opuściła Ostrowiec Świętokrzyski, jego **najmłodszy mieszkańcy wyspiewali Maryi swoje dziękczynienie.**

Koncert zatytułowany „Dziękujemy Ci Królowo, Matko i Nadziejo nasza” odbył się 22 października w parafii św. Kazimierza. Wzięli w nim udział uczniowie szkół podstawowych znajdujących się na terenie dwunastu parafii dekanatu Ostrowiec Świętokrzyski.

– Odwiedziny Matki zawsze budzą radość w sercach dzieci, dlatego też słowem i śpiewem najmłodszych chcemy wspólnie razem podziękować za to duchowe spotkanie z Maryją, które dokonało się w naszym mieście – powiedział we wprowadzeniu do koncertu ks. Tadeusz Pasek, wikariusz parafii pw. św. Kazimierza. Ks. Tadeusz podkreślił jednocześnie, że zorganizowanie koncertu w kościele pw. św. Kazimierza Królewicza może być odczytane jako znak Bożej Opatrzności.

– Nasz patron miał szczególnie żywe nabożeństwo do Matki Bożej Częstochowskiej. Na Jasnej Górze,

przed Jej obrazem, złożył śluby czystości. Wolno nawet przypuszczać, że piękny, ciemny ołtarz w kaplicy Jasnogórskiej pochodzi z jego fundacji – wyjaśniał ks. Pasek.

Otwarcia koncertu dokonał gospodarz spotkania ks. kan. Andrzej Sala, proboszcz parafii św. Kazimierza. Występ najmłodszych poprzedził koncert ostrowieckiego chóru nauczycielskiego „Coro cantorum”. Po nim do głosu zostali dopuszczeni młodzi artyści, którzy swoim śpiewem zgotowali licznie przybyłym wspaniałą duchową ucztę. W kościele swoje umiejętności zaprezentowali soliści, zespoły oraz schole. Wśród wykonywanych maryjnych pieśni były utwory tradycyjne oraz autorskie. Występem młodych artystów towarzyszył pokaz multimedialny, ukazujący chwile spotkania poszczególnych parafii z Matką Bożą.

W prezbiterium, w miejscu gdzie podczas Nawiedzenia

znajdował się Święty Wizerunek, obecny był obraz Matki Bożej Częstochowskiej poświęcony przez prymasa Stefana Wyszyńskiego i z jego dedykacją, na co dzień przebywający w domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Ostrowcu.

Na zakończenie koncertu wszyscy wykonawcy otrzymali upominki z rąk Pawła Walesica, wiceprezydenta miasta, oraz Rozalii Machnickiej, dyrektor szkoły podstawowej nr 7. Spotkanie zakończyło się wspólną modlitwą różańcową oraz Mszą św. dziękczynną, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. Adam Nafalski, wicedziekan dekanatu ostrowieckiego.

Idea samego koncertu zrodziła się w Urzędzie Miasta z inicjatywy dziekana, ks. Jacka Beksińskiego. Jego organizatorami byli: Publiczna Szkoła Podstawowa nr 7 im. Henryka Sienkiewicza, parafia św. Kazimierza oraz Miejskie Centrum Kultury. Scenariusz przygotowali nauczyciele z PSP nr 7: ks. Tadeusz Pasek, katecheta Małgorzata Łabuz oraz polonistka Monika Wiączek.

Ks. Michał Szawan

Mali misjonarze

SANDOMIERZ. Podczas Dnia Misyjnego w kościele pw. św. Józefa uczniowie klas czwartych ze Szkoły Podstawowej nr 2 zostali uroczystie włączeni do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, od czterech lat działającego w parafii. W imieniu proboszcza

ks. prał. Zygmunta Niewadziego ks. Paweł Sulicki pobłogosławił ich rozpoczęty już misyjny trud. Po Mszy św. dzieci zaprezentowały program „Z dalekiego kraju – wspomnienie o Janie Pawle II, największym misjonarzu”.

red.

Sutanny poświęcone

SANDOMIERZ. Strój duchowny – sutannę – poświęcił dla osiemnastu alumnów trzeciego roku Wyższego Seminarium Duchownego bp Andrzej Dzięga podczas Mszy św. w kościele seminaryjnym pw. św. Michała. Biskup w homilii

przypomniął zgromadzonym, że kapłan to nie tylko człowiek, który troszczy się o swoją świętość, ale kapłan to człowiek, który ma uświęcać innych swoją postawą i prowadzić ich ku zbawieniu.

dw

Ks. Rawiński w Afganistanie

NOWA DĘBA. Nowodębianie pożegnali ks. ppłk. Waldemara Rawińskiego, który udał się wraz z żołnierzami do Afganistanu, aby wśród nich spełniać obowiązki duszpasterskie. Ks. kapelan przewodniczył Mszy św. w kościele garnizonowym. Na zakończenie

liturgii komendant OSPWL Nowa Dęba ppłk Adam Nowotny wyraził wdzięczność ks. Rawińskiemu za trzyletnie posługiwanie wśród ludzi wojska. Złożył także życzenia Bożej opieki na nowym, trudnym miejscu kapłańskiego posługiwania.

lew

Szkoła z historią

STALOWA WOLA. Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 imienia Wacława Górskiego obchodziła jubileusz siedemdziesięciolecia. Powstała razem z miastem. Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św. w kościele Trójcy

Przenajświętszej. Szkoła może pochwalić się m.in. powstałym w 1976 r. z inicjatywy państwa Steczkowskich chórem chłopięcym Cantus, odnoszącym sukcesy w kraju i za granicą.

rd



Po Mszy św. uczniowie przeszli w pochodzie przez miasto na uroczystości do Miejskiego Domu Kultury

Nowy dach na zamku

TARNOBRZEG. Trwają prace przy dachu dzikowskiego zamku. Po dokładnych badaniach drewna elementy zaatakowane przez owady zostały wymienione, natomiast pozostałe dokładnie zakonserwowane. Na roboty blacharskie, czyli m.in. na wymianę

rynien, hełmu na wieży, planowane jest zużycie około 6 ton blachy miedzianej. Łączny koszt tego etapu remontu to około 3 milionów zł. Połowę kwoty uzyskano z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, pozostałą część wyłoży miasto. pd



Remont dachu dzikowskiego zamku zostanie ukończony jeszcze w tym roku

Poszukujemy sprawcy

TARNOBRZEG. Straż Miejska poszukuje świadków, którzy widzieli osobę przywiązującą psa w godzinach popołudniowych 22 października br. do znaku drogowego obok stacji Bliska, na ul. Kwiatkowskiego, lub osób mogących rozpoznać zwierzę. Kontakt

pod nr. telefonu 986 lub o 603 686 848. Tarnobrzescy strażnicy miejscy po odebraniu zgłoszenia wspólnie z weterynarzem znaleźli wychudzone i poranione zwierzę. Pies miał także ranę na szyi. Być może ktoś próbował mu podciąć gardło.

Zaproszenie na rekolekcje

SANDOMIERZ. Diecezjalne Centrum Kultury, Edukacji i Formacji Chrześcijańskiej „Quo vadis” w Sandomierzu zaprasza na rekolekcje kapłańskie w terminie od 23 do 26 listopada br. Rekolekcje rozpoczną się w niedzielę o godz. 19.30, a zakończą w środę o godz. 13.00. Koszt uczestnictwa

wynosi 290 zł. Rekolekcje poprowadzi ks. kan. Antoni Czerak, proboszcz w Świlczy. Zgłoszenia przyjmujemy do 20 listopada br. wyłącznie: Diecezjalne Centrum „Quo vadis”, pl. św. Wojciecha 4, 27-600 Sandomierz; tel. (015) 832 77 82, (015) 832 33 80; e-mail: jozef-szczepanski@wp.pl.

Zwyciężył staszowianin

STASZÓW. Kacper Bara, uczeń V klasy Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2, zajął pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie plastycznym o Janie Pawle II. Jego rysunek został zamieszczony na okładce książki „Pamiętamy, Ojciec Święty. Almanach”, wydanej przez redakcję miesięcznika „Łamigłówek Religijny” w Tarnowskich Górach. Publikację zdobędą również rysunki Mikołaja Kowalczewskiego, Michała

Brożyny oraz Moniki Banas – uczniów staszowskiej Dwojki.

dsb

GOŚC SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Obcowanie z Chrystusem

Choć pierwszy listopada jest uroczystością Wszystkich Świętych – tak to święto nazywamy od wieków – to jednak dla wielu ludzi wierzących, chrześcijan, na pierwszy plan wchodzi treść święta Wszystkich Wiernych Zmarłych, które jest świętem chronologicznie o wiele od tego późniejszym. Idziemy na cmentarze, często zapominając o korzeniach tego święta: o świętych obcowaniu. To właśnie w tym dniu wyznajemy wiarę w misterium świętych obcowania. Nieco archaiczny układ tych dwu słów nie wyraża wszystkiego, co współczesny człowiek na ten temat powinien wiedzieć. Termin „obcowanie” jest już mocno zlaicyzowany, zresztą wiele słów i obyczajów chrześcijańskich świadomie się laicyzuje. Ale tradycyjny termin brzmi: *communio Sanctorum*. Pierwsze słowo kojarzy się natychmiast z Komunią eucharystyczną: istnieje komunია, wspólnota, obcowanie między ludźmi w warstwie najgłębszej, czyli obcowanie z Chrystusem obecnym w Eucharystii. Wyznajemy tę prawdę, która jest prawdą ważną i tym samym ważnym motywem naszego chrześcijańskiego życia i wierności temu wszystkiemu, co chrześcijańskie życie w swej treści najgłębszej posiada. Przeżywanie tego święta pobudza nas do wyznawania wiary w świętych obcowanie i co więcej, do praktycznego życia według tak sformułowanej prawdy.



Mają swojego patrona

Zatrzymać w sercu

22 października
Zespół Szkół
w Skopaniu dołączył
do rodziny szkół
noszących imię Jana
Pawła II.

Imię Papieża Polaka otrzymały Szkoła Podstawowa oraz Gimnazjum. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w parafialnej świątyni pw. Miłosierdzia Bożego. Kościół wypełnił się licznymi wiernymi, wśród których byli dzieci i młodzież wraz z gronem pedagogicznym oraz przedstawiciele władz lokalnych i kuratorium, a także księży z dekanatu. Eucharystii przewodniczył bp Edward Frankowski.

– Szkoła musi bronić dzieci i młodzież przed wszelkimi, tak bardzo licznymi w dzisiejszym świecie zagrożeniami – powiedział w czasie homilii bp Frankowski. – Nauczyciel musi być odważny. Musi umieć przeciwstawić się naciskom polityków, urzędników, którzy niejednokrotnie wykraczają poza swoje kompetencje i chcą decydować o kierunku nauczania i wychowania. Wychowawca naprawdę kocha ucznia, kiedy wskazuje mu wyższe ideały, kiedy towarzyszy mu na drodze podejmowania codziennych decyzji – podkreślił biskup, zwracając się w sposób szczególny do nauczycieli.



Podczas programu artystycznego dzieci z klas 2, 3 i 4 zatańczyły poloneza

Po homilii nastąpił obrzęd poświęcenia nowego sztandaru szkoły, którego fundatorem było całe środowisko lokalne, grono pedagogiczne oraz jedna z firm.

– Kiedy sługa Boży Jan Paweł II odchodził do wieczności, do domu Pana, na Placu św. Piotra była grupa polskich pielgrzymów – mówił na zakończenie Eucharystii ks. Wiesław Gućwa, proboszcz parafii i dziekan dekanatu baranowskiego. – Na kartce zeszytowej mieli narysowane białoczerwone serce, a na nim słowa: „Nie możemy zatrzymać Cię tu na ziemi, ale zachowamy Cię na zawsze w naszych sercach”. Poświęcony sztandar, który po Mszy św. zabierzemy do naszej szkoły, będzie nam wciąż przypominał ukochaną osobę Ojca Świętego, ale przede wszystkim przez każdą

katechezę będziemy chcieli zatrzymać Jana Pawła II i ukochać go w naszych sercach przez życie, które nam wskazywał – podkreślił ks. proboszcz

Po poświęceniu pamiątkowej tablicy w budynku szkoły, na sali gimnastycznej w oficjalnej formie nadano szkołom imię Jana Pawła II. Był ponadto pokaz multimedialny o Janie Pawle II oraz program artystyczny o patronie w wykonaniu dzieci i młodzieży utrzymany w duchu patriotycznym.

Z okazji uroczystości został wydany przez szkołę pamiątkowy folder oraz gazetka okolicznościowa „Totus Tuus”, ukazująca m.in. liczne papieskie konkursy oraz inicjatywy podjęte przez środowisko szkolne w ramach przygotowania do tej chwili.

Ks. Michał Szawan

Potrafią walczyć o euro

Unijne korzyści

łącznie ponad 80 milionów złotych – takim wynikiem Tarnobrzeg zamknie okres przedakcesyjny i pierwsze lata członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Dużo to i mało. Dużo, bo miasto regularnie plasuje się w czołówce miast na Podkarpaciu w zakresie pozyskiwania środków unijnych. Mało, bo potrzeby są wciąż ogromne. Jedno

jest pewne – Tarnobrzeg zdecydowanie zyskał na wejściu Polski do Unii.

W ramach wsparcia przedakcesyjnego miasto Tarnobrzeg pozyskało ogółem 3 007 218,78 euro. Podsumowując okres finansowy 2004–2006, miasto pozyskało ze środków Unii Europejskiej 16 673 448,46 euro (według kursu euro na 31.12.2006 r.), co stanowi 65 026 449 zł.

Dzięki tym środkom udało się sfinansować budowę kanalizacji sanitarnej, modernizację stacji uzdatniania wody, modernizację głównych ciągów komunikacyjnych i skrzyżowań, remont zamku w Dzikowie, utworzenie systemu informacji geograficznej GIS dla miasta Tarnobrzeg, modernizację i wyposażenie w sprzęt medyczny dwóch placówek zdrowia

Pierwsza stulatka w historii Chmielowa

Dwieście lat!

Kilkuset
mieszkańców
Chmielowa
towarzyszyło
**Julii Zbyrad w dniu
jej setnych urodzin.**

Uroczystość rozpoczęła Mszą św. w kościele parafialnym w Chmielowie była wyjątkowa. Setną rocznicę urodzin pani Julii świętowała rodzina, a także władze samorządowe i mieszkańcy Chmielowa.

– Pani Julia była świadkiem wielu wydarzeń. Przeżyła dwie wojny, inny system polityczny, obserwowała budowę szkoły, kościoła czy pobliskiego zakładu pracy. Wspaniale jest mieć kogoś tak doświadczonego w gminie – mówił burmistrz Nowej Dęby Wiesław Ordon.

– To wspaniała kobieta – dodał Jan Kotulski, sołtys Chmielowa.

– Jesteśmy z niej bardzo dumni, jest przykładem niespotykanej pracowitości i uczciwości. Stulatka nigdy pracy się nie bała – przyłączył się do pochwał radny



Pani Julia Zbyrad przed kościołem w Chmielowie

Stanisław Skimina, „od zawsze” znający panią Julię.

Ryszard Rutyna, który wręczał pani Julii kwiaty, z uśmiechem wspominał czasy, kiedy zatrudniał ją w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Wcale nie było to dawno temu. Jeszcze jako 83-latką pani Julia pracowała na pół etatu jako dozorca. Pilnowała na dwie zmiany. Całe jej życie związane było z ciężką i uczciwą pracą.

Julia Zbyrad urodziła się 14 października 1908 r. w Chmielowie. Jej mąż zmarł w 1991 r. Ma

dwóch synów, dwie wnuczki i sześcioro prawnuków. Rodzina, która w dniu urodzin towarzyszyła jubilatce, mówiła, że jak na swój wiek babcia jest bardzo samodzielna i żywotna.

– Kiedy miała 85 lat, jeszcze przyjeżdżała do mnie w odwiedziny na rowerze. Mieszkam w Stalach, kilkanaście kilometrów od miejsca zamieszkania mamy – wspomina Stanisław Zbyrad, syn Julii. – Jeszcze kilka dni temu grabiła liście wokół domu. Nie może usiedzieć na jednym miejscu.

Pani Julia cieszy się bardzo dobrym zdrowiem. Zawsze stroniła od nałogów i... nigdy nie korzystała z usług lekarzy. Jak sama mówi, podstawą zdrowia jest... mleko, mleko i jeszcze raz mleko.

– To pierwsza stulatka w naszej parafii. Niech Bóg ma ją w swojej opiece – mówił dumnie proboszcz parafii, ks. Józef Rogowski. Jak powiedział Stanisław Zbyrad, tak naprawdę dzięki księdzu proboszczowi uroczystość mogła się odbyć. Okazuje się bowiem, że skromna stulatka nie chciała, by obchodzić jej urodziny w sposób szczególny. To ks. Rogowski przekonał panią Julię, by się zgodziła i przygotował plebanię tak, by po uroczystej Mszy św. cała rodzina Zbyradów mogła wspólnie uczcić ten piękny i jakże wyjątkowy jubileusz. – Dla mamy nie ma tu większego autorytetu niż nasz ksiądz proboszcz – mówi syn.

– To bardzo religijna i dobra osoba – mówił dodał ks. Rogowski, spoglądając na pełną ciepła, spokoju i radości twarz pani Julii.

Pani Julii życzymy kolejnych stu lat życia w zdrowiu i szczęściu!

lew

Zaproszenie

W hołdzie profesorowi Janowi Samsonowiczowi

Ostrowieckie Muzeum Historyczno-archeologiczne wystawą „Profesor Jan Samsonowicz. Życie i działalność 1888–1959” uczciło pamięć wybitnego geologa.

Jan Samsonowicz urodził się 20 października 1888 r. w osadzie hutniczej Klimkiewiczów (obecnie w administracyjnych granicach Ostrowca Świętokrzyskiego).

Przedmioty zgromadzone na wystawie przybliżają postać i dokonania Jana Samsonowicza, profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (1935–1939), Uniwersytetu Warszawskiego (1945–1959), wszechstronnego badacza Gór Świętokrzyskich



Na wystawie prezentowane są przedmioty związane z pracą geologa

(ich stratygrafii, tektoniki i złóż), odkrywcy neolitycznych kopalń krzemienia pasiastego w okolicy

wioski Krzemionki, na terenie ówczesnego powiatu opatowskiego (19 lipca 1922 r.), twórcy teoretycznych

podstaw odkrycia złóż węgla kamiennego na terenie Lubelszczyzny (Lubelskie Zagłębie Węglowe). Wystawa będzie prezentowana przez Muzeum Historyczno-Archeologiczne w Ostrowcu Świętokrzyskim do końca listopada bieżącego roku.

Ekspozycja mogła powstać dzięki uprzejmości prof. Henryka Samsonowicza, Archiwum PAN w Warszawie, Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, Muzeum Wydziału Geologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Muzeum Narodowego w Kielcach. Część eksponatów pochodzi ze zbiorów własnych ostrowieckiego muzeum.

Marek Wójcicki

Szkółka modlitwy (2)

Znaleźć czas

Głównym pytaniem, które nas nurtuje i nie daje nam spokoju, jest: **jak w zabieganym świecie znaleźć czas na modlitwę.**

O to jakie rady daje człowiekowi zapracowanemu ksiądz Henry J. M. Nouwen SJ, profesor psychologii i doświadczony ojciec duchowny: „Gdy chcesz się modlić, ustal rozsądną porę, a gdy to zrobisz, trzymaj się jej za wszelką cenę. Uczyni z modlitwy swoje najważniejsze zadanie. Niech każdy wokół ciebie wie, że jest to jedyna rzecz, której nigdy nie zmienisz, i módl się zawsze o tej samej porze. Niech wtedy będzie dla ciebie niemożliwa jakakolwiek praca, nawet gdyby wydawała ci się pilna, ważna i decydująca. Kiedy będziesz wierny temu postanowieniu, powoli się

przekonasz, że nie ma sensu myśleć o wielu problemach, ponieważ i tak nie można ich rozstrzygnąć w tym czasie”.

Wiemy z własnego doświadczenia, że dokładnie w momencie, w którym mamy klęknąć do modlitwy, do głowy przychodzą tysiące spraw, które należy właśnie w tej chwili wykonać. I gdy ulegniemy pokusie, szybko przekonujemy się, że wybraliśmy błędną drogę. Spraw bowiem nie ubyło, a nas ogarnia znużenie, brakuje sił do ich wykonania. A to właśnie modlitwa pozwala nabrać sił oraz właściwego dystansu do naszego życia, spojrzeć na nie z perspektywy nieba i na nowo w świetle tej perspektywy je ułożyć. Wpatrując się w przykład Maryi, uczmy się od Niej zostawiać na chwilę nasze codzienne sprawy, by na modlitwie uczyć się ich właściwej oceny.

Ks. Michał Szawon

Pełny tekst na stronie: <http://www.sandomierz.opoka.org.pl>

Na gościnnej Ukrainie

Wyśpiewane świadectwa

Zespół Angelus z parafii w Gościeradowie gościł 12 października br. w sanktuarium Matki Bożej Wniebowziętej w Rudkach koło Lwowa.

Wyjazd odbył się w ramach programu jubileuszowego polsko-ukraińskiego, realizowanego wspólnie przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, archidiecezję lwowską obrządku rzymsko-katolickiego i diecezję sandomierską. W roli przedstawiciela naszej diecezji wystąpił gościeradowski zespół w składzie: Anna Blacha, Justyna Blacha, Natalia Gołębiowska, Jolanta Hyjek, Magdalena Iwan, Agnieszka Jemieliński, Aneta Rudnicka, ks. Michał Łukasik i Paweł Hyjek.

Młodzież uczestniczyła w uroczystej Mszy św. w sanktuarium w Rudkach, angażując się czynnie poprzez czytanie słowa Bożego i śpiew liturgiczny. Po Eucharystii Angelus wystąpił z koncertem dla licznie zgromadzonych parafian. Zespół wykonał pieśni i piosenki religijne, przeplatając je osobistymi świadectwami wiary poszczególnych członków. Na zakończenie rudeckiego spotkania młodzież polska i ukraińska wspólnie złożyła życzenia miejscowemu proboszczowi ks. kan. Gerardo- wi Lirykowi, który w tym dniu obchodził urodziny.

Na zakończenie pielgrzymki po Ukrainie gościeradowska młodzież miała możliwość zwiedzania Lwowa. **red.**

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Bądźmy wierni

Andrzeju! Pocięcho moja jedyna. Ofiarowując Ciebie opiece Matki Bożej, proszę Ją, aby z ducha Twego wyrosło w czyn moje serce zdławione rękami wrogów. Ażeby moje marzenia zapadły do Twego serca jak iskry płomienne. Abyś był mężnym i słowo dane wobec Boga, Ojczyzny i własnego ducha przedkładał nad życie. Abyś był szlachetny i miał zawsze czyste ręce. Aby uśmiech nie schodził z Twoich ust nawet w momencie, gdyby szatańskie ręce życie Tobie – jak mnie – odebrać chciały. Abyś utulił w bólu i otarł łzy Matce i był dla niej prawdziwą radością. Ojciec – tak 2 lutego 1951 r. w grypsie do synka napisał z celi śmierci więzienia mokotowskiego płk Łukasz Ciepłiński, prezes IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. 1 marca 1951 r. on i jego sześciu podwładnych zostało zabitych strzałem w głowę i pochowanych w nieznanym miejscu.

Niedawno wspominałem na łamach GN postać por. Jana Rostka, cichociemnego pochodzącego z Pysznicy, który zginął z rąk Niemców w 1943 r. Swoją historię zakończyłem konstatacją, że por. Rostek urodził się w 1918 r. i należał do pierwszego pokolenia wychowanego i wykształconego w II Rzeczypospolitej. Dzisiaj piszę o tym, aby zwrócić uwagę czytelników, że Łukasz Ciepłiński – w latach okupacji niemieckiej m.in. rzeszowski inspektor ZWZ-AK – był od por. Rostka tylko cztery lata starszy, czyli również ukształtowany w duchu wzorów patriotycznych i ideałów wychowawczych niepodległej Polski. (To chyba nie przypadek, że losy tych pomnikowych postaci, kawalerów Virtuti Militari, są tak do siebie podobne).

Grypsy napisane w celi warszawskiego więzienia przez płk. Ciepłińskiego, szczęśliwie ocalone przed konfidentami „spod celi”, służbą więzienną i funkcjonariuszami UB, trafiły do rąk historyków długo po ich napisaniu. Przygotowane do druku przez pracowników Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN, a wydane przez oficynę Societas Vistulana, stanowią absolutnie unikatowy zbiór nie tylko ideowych przemyśleń oficera i działacza politycznego, ale i pięknych wyznań skierowanych do żony i małego synka. Przyznam, że tak poruszających świadectw miłości do rodziny, Boga i ojczyzny wcześniej nie poznałem. „Wisuu! Zbliża się mój koniec. Siedzę w celi śmierci. Śmierci nie boję się zupełnie. Żal mi tylko Was – sieroty moje najdroższe. Zżyliśmy krótko, pochłonięty pracą organizacyjną mało miałem czasu dla Ciebie. Niemniej współzycie nasze wspominam jak świętość. Bogu dziękuję, że dał mi tak szlachetną i dobrą żonę, a Andrzejkowi Matkę. Świadomość że właśnie Ciebie ma przy sobie sprawia mi wielką ulgę. Bądź dzielna, cierpienia znóś z godnością” – pisał Ł. Ciepłiński w jednym z ostatnich grypsów. Kiedy w tych dniach będziemy modlić się za naszych bliskich, odmówmy „Zdrowaś Maryjo” i zapalmy znicz również za tych, dzięki którym żyjemy w wolnej Polsce – żołnierzy wyklętych.

Umrzeć dobrze



NIEKRASÓW. Cmentarz parafialny

ŚMIERCI BOJĄ SIĘ WSZYSCY; jedni bardziej, drudzy mniej.
Nikt nie wie, co tak naprawdę jest po drugiej stronie.
Wierni mają chociaż nadzieję...

tekst

**ANDRZEJ CAPIGA,
DOROTA
SOBOLEWSKA-BIELECKA**

acapiga@goscnieдельник.pl

Apostolstwo Dobrej Śmierci w parafii św. Mikołaja w Szewnej działa od 1998 roku, czyli równo 10 lat. Założyli je, w formie stowarzyszenia, członkowie kół różańcowych.

Okrążył jubileusz

Była to z pewnością trafna decyzja, gdyż stowarzyszenie

nie tylko istnieje już 10 lat, ale i bardzo skutecznie pracuje. Na początku liczyło ono ponad 100 osób, nie tylko z parafii Szewnej; jego członkami są również wierni z bardzo nieraz odległych krańców Polski (nawet ze Szczecina)! Wstępują do stowarzyszenia całymi rodzinami.

– Przez te 10 lat – mówi Kazimiera Barańska, przewodnicząca Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci w Szewnej – odeszły do Pana 23 osoby. O ich śmierci powiadomiliśmy naszą centralę w Górcie Klasztornej (koło Bydgoszczy – uwaga

AC). Tam zmarli wpisani zostali do specjalnej księgi, a za ich dusze w każdą środę odprawiane jest specjalne nabożeństwo.

Oczywiście, miejsce tych, którzy odeszli na wieczny spoczynek, zajmują nowi. Stowarzyszenie bowiem nie ustaje w staraniach o pozyskanie kolejnych członków. Szczególnie aktywna jest szefowa Stowarzyszenia Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci w Szewnej Kazimiera Barańska. Pomagają jej zaś niestrudzenie Zofia Bujak, Stanisława Podsiadło – przewodnicząca parafialnych kół różańcowych, Józefi Urszula

Adamscy, Danuta Kwiecień, Janina Malanowska, no i oczywiście ks. proboszcz Jan Butryn.

Pani Kazimiera bardzo żałuje, że nikt z Szewnej nie uczestniczył w uroczystych obchodach 100-lecia Apostolstwa Dobrej Śmierci, które w czerwcu tego roku odbyły się właśnie w Górcie Klasztornej. Nawiedzenie diecezji przez Matkę Boską Częstochowską w Jej świętym wizerunku zaangażowało wszystkie siły i środki stowarzyszenia. Jego członkowie byli tam jednak sercem i modlitwą. Jeżdżą za to regularnie na modlitewne spotkania do Radomyśla nad Sanem.

Umierać bez strachu

– Apostolstwo Dobrej Śmierci jest nam wszystkim bardzo potrzebne – przekonuje mnie Kazimiera Barańska – szczególnie

w dzisiejszych, zagonionych czasach. Człowiek w tym pośpiechu zapomina o modlitwie, o oddaniu się pod opiekę Matce Bożej. A przecież to Ona jest patronką dobrej śmierci. Dobra śmierć z kolei to pojednanie z Bogiem. Musimy być przygotowani na odejście. I w tym jest nasza rola, aby ludziom pomóc przygotować się do tego momentu. Trzeba im o tym przypominać, odwiedzać, zwłaszcza chorych, w ich domach, rozmawiać z nimi na temat śmierci, która jest przecież dla chrześcijanina przejściem z tego do innego świata.

Członkowie stowarzyszenia modlą się o dobrą śmierć trzy razy dziennie, oddając się pod opiekę Matce Bożej i św. Józefowi. Pozwala to im zachować spokój ducha. Taka wiara w Boże miłosierdzie pozwoliła pani Kazimierze ze spokojem znieść własną życiową tragedię – śmierć męża w 2001 roku. On również działał w Apostolstwie Dobrej Śmierci. Kłopoty z sercem sprawiły, że w nocy został przewieziony do szpitala. Pani Kazimiera już rano pobiegła do szpitala, aby przygotować męża na najgorsze.

– Kiedy z nim rozmawiałam – wspomina pani Kazimiera – powiedział, że jest szczęśliwy i bardzo przygotowany. Powtarzał te słowa kilka razy. Po prostu nie bał się śmierci.

Są trzy stopnie wtajemniczenia w stowarzyszeniu. Przy pierwszym stopniu wystarczy samo wstąpienie do ADS, gdyż wtedy już całe stowarzyszenie modli się za nowego członka. W drugim – trzeba się zobowiązać do odmawiania codziennie modlitwy do Matki Boskiej Bolesnej i św. Józefa. W trzecim z kolei – co wieczór należy robić rachunek sumienia, być ciągle w łasce uświęcającej oraz modlić się za zmarłych. Do trzeciego należą w większości ludzie starsi, którzy w każdej chwili spodziewają się śmierci.

Bractwo Dobrej Śmierci

Modlitwy o łaskę dobrej śmierci dla siebie i codzienne

modlitwy za konających, odwiedzanie chorych i rozmowy z nimi, a zwłaszcza przygotowanie chorego do przyjęcia Wiatyku – to tylko niektóre zadania członków Bractwa Dobrej Śmierci w Niekrasowie.

Bractwo działa przy parafii Nawiedzenia Najświętszej



Majątkowa XVIII-wieczna księga z wpisami członków bractwa

Maryi Panny w Niekrasowie od 2005 r., ale jego historia sięga znacznie wcześniej. W 1689 r. Krzysztof herbu Abdank Skarbek wszedł w posiadanie wiosek Ossala, Trzcianka i Niekrasów, odkupując je od Grabkowskiego. Z tym rodem związany jest początek Bractwa Dobrej Śmierci.

Inicjatorem założenia bractwa była żona Alexandra, Eleonora, z domu Bielska, Skarbek. Dokument założycielski został spisany na zamku sandomierskim 15 czerwca 1760 r. 1 lipca bractwo zaczęło funkcjonować w parafii. Być może założenie bractwa w swojej intencji było aktem ekspiacji za grzechy poprzedniego właściciela – otóż bowiem Grabkowski zabił przy ołtarzu proboszcza parafii Niekrasów ks. Stanisława Górskiego.

Idea bractwa czerpie swoją inspirację z chrześcijańskiego nurtu przygotowania człowieka na śmierć. Jego członkowie mieli obowiązek modlić się każdego dnia za konających, rozmawiać z chorymi na temat śmierci i przyjęcia przez nich sakramentu namaszczenia, uczestniczenia w pogrzebie zmarłego konfratry, palenia świec przy trumnie w kościele. Zawsze dniem uroczystym dla bractwa był Wielki Piątek.

Odnowa po latach

15 czerwca 2005 r. biskup sandomierski Andrzej Dzięga dekretem reaktywował Bractwo Dobrej Śmierci, a sprawowanie duchowej opieki nad bractwem powierzył proboszczowi parafii

ks. kanonikowi Stanisławowi Bastrzykowi. W dekrecie określił jego cele: uczestniczenie w comiesięcznej Eucharystii sprawowanej w intencji konających i zmarłych przy ołtarzu „Dobrej Śmierci” z homilią omawiającą Mękę Chrystusa i nabożeństwo Drogi Krzyżowej, codzienna modlitwa bractwa za konających, modlitwa

członków bractwa o łaskę dobrej śmierci dla siebie, odwiedzanie chorych i rozmowa z nimi na tematy religijne oraz przygotowanie chorego do przyjęcia Wiatyku.

Uroczystości restytuowania bractwa odbyły się 1 lipca 2005 r. w parafii Niekrasów. Z tej okazji ks. Witold Dobrzański przewodniczył Mszy św. w kościele parafialnym. Przybyli parafianie i goście z sąsiednich wspólnot parafialnych oraz duchowieństwo z dekanatu Połaniec, Koprzywnica i Sandomierz.

W homilii ks. kanonik Stanisław Bastrzyk przedstawił historię bractwa oraz cel duszpasterski wspólnoty w realiach współczesnego życia. Po Mszy św. wyruszyła procesja na cmentarz, gdzie modlono się za zmarłych, odmawiając różańcowe tajemnice bolesne.

– Obecnie do bractwa należą ponad 80 osób – mówi proboszcz parafii ks. kanonik Stanisław Bastrzyk. – W każdy ostatni piątek miesiąca, przez cały rok, przed ołtarzem „Dobrej Śmierci” odprawiana jest Msza św. za konających i zmarłych i Droga Krzyżowa. Bractwo ma jedyny i najważniejszy cel – modlitwa za konających i zmarłych każdego dnia. Modlimy się za naszych krewnych, parafian, ale i tych, którzy umierają nagle, np. giną w katastrofach bądź są samotni, zapomniani przez rodzinę. Warto dodać, że Bractwo Dobrej Śmierci dało początek w XVIII w. nabożeństwu Drogi Krzyżowej.

Do bractwa może należeć każdy, wystarczy, że wypełni deklarację dostępną u księdza proboszcza. Ks. Stanisław Bastrzyk opracował modlitewnik dla członków bractwa, w którym są modlitwy przygotowujące człowieka na śmierć. Książeczka zawiera m.in. regulamin Bractwa Dobrej Śmierci, historię bractwa w parafii Niekrasów oraz modlitwy o dobrą śmierć do Matki Bożej, św. Józefa, św. Michała Archanioła, św. Barbary oraz za konających i za dusze w czyszczeniu cierpiące. ■



Krystyna Barańska z obrazem Matki Boskiej Bolesnej, do której modlą się członkowie stowarzyszenia

Niecodzienni goście w naszym regionie

Opowieść o białym Malgaszu

Grupa Malgaszy z pochodzącym ze Zbydniowa misjonarzem ks. Henrykiem Sawarskim gościła w naszym regionie.

Poprzez spotkania promowali książkę „Z Machowa na Madagaskar”, która jest jednocześnie cegiełką na cele misyjne.

Pracujący od 1978 r. na Madagaskarze ks. Henryk Sawarski, ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, przyjechał z kilkusobową grupą „czekoladowych braci”, należących do modlitewnej grupy Apostołów Miłosierdzia Bożego na III Międzynarodowy Kongres Apostołów Bożego Miłosierdzia, który odbył się w krakowskich Łagiewnikach. Ksiądz Henryk dzieciństwo spędził w podtarnobrzesckim Machowie, a po wysiedleniu tej wsi osiadł w Zbydniowie, gdzie do dzisiaj mieszkają jego rodzice.

Z okazji pobytu w rodzinnych stronach księdza przez kilka dni bardzo intensywnie promowano książkę Doroty Kozioł „Z Machowa na Madagaskar”. Jest to swoisty prezent z okazji 30-lecia pobytu na Czerwonej Wyspie. Zarówno autorka, jak i spokrewniony z nią bohater książki ks. Sawarski pochodzą z nieistniejącej już dzisiaj wsi, po której poza ludzką pamięcią, pozostała obecnie jedynie nazwa kopalni i zbiornika wodnego.



Śpiewający Malgasze z grupy modlitewnej Apostołów Miłosierdzia Bożego zaprezentowali folklor Madagaskaru mieszkańcom Stalowej Woli

To była nie lada sztuka napisać opowieść o życiu i misyjnej pracy w miejscu tak innym od naszego, tym bardziej że Dorota Kozioł nigdy tam nie była. Wyspę poznawała przez niemal 30 lat z listów ks. Henryka, ich nielicznych spotkań podczas jego kolejnych urlopów w kraju oraz relacji polskiego misjonarza, jezuitę, o. Jana Bezymy.

– Na początku wydawało mi się, że jest to praca ponad moje siły. Nie bardzo wierzyłam, że potrafię to zrobić. Ale jest to też dowód, że jeżeli bardzo się czegoś pragnie, udaje się to zrealizować – mówiła autorka. I tak właśnie było z tą książką. Jej bohater bardzo ciepło wypowiadała się na temat pracy Doroty Kozioł. – Ta książka jest napisana tak, jakby autorka tam była – bez zastanowienia stwierdził ks. Henryk.

Dzięki wizycie Malgaszy spotkania promocyjne były bardzo nietypowe. Przekonali się o tym mieszkańcy Tarnobrzega podczas specjalnego wieczoru w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Przecież śpiewów, popularnych tańców czy modlitw w ich rodzimym języku nie mamy okazji oglądać na co dzień. Bardzo interesująco zabrzmiała na przykład pieśń „Jezu, ufam Tobie” wykonana w języku polskim, malgaskim i francuskim. Obecni w tarnobrzesckiej bibliotece odwzajemnili się gościom śpiewem o nieistniejącym Machowie.

Czwórka „czekoladowych braci” spotkała się także z mieszkańcami Stalowej Woli w filii nr 4 Biblioteki Miejskiej. Ks. Henryk wspominał to, co wydarzyło się przed trzydziestu laty – podjęcie pracy na Madagaskarze i wybór Karola Wojtyły na papieża.

– Miesiąc po przybyciu na Madagaskar na papieża wybrany został Karol Wojtyła. Było to dla nas wszystkich niesamowite przeżycie – zapewnił ks. Sawarski. Misjonarz pracuje teraz jako kapelan w dwóch szpitalach w stolicy państwa Antananarivo. Na zakończenie goście zaśpiewali dla „niedopieczonych braci” po polsku „Jezu, ufam Tobie”, a potem, wspólnie ze wszystkimi „Sto lat”.

Być może będziemy jeszcze mieli możliwość gościć radosnych Malgaszy, zapowiada się bowiem ciąg dalszy opowieści o Czerwonej Wyspie, gdyż autorka wspomnianej książki wybiera się na Madagaskar, by osobiście poznać to, o czym tak pięknie napisała.

**Piotr Duma
Zdzisław Surowaniec**